

ROMAN SNOPEK

**ZEBRANIE  
O TLEN**



ROMAN  
SNOPEK

ŻEBRANIE  
O  
TLEN

*MARYLI WARESLAK-  
ŹRÓDŁU MOJEJ  
MIŁOŚCI I NATCHNIENIA*

RADOM-KRAKÓW  
1976

Grafika komputerowa i skład

Opracowanie graficzne okładki  
Paweł Pokorski

Copyright by  
Roman Snopek

Wydano w Radomiu  
Luty 2009

Mieszka tutaj  
W tym domu  
Stoisz na progu  
Wystarczy nacisnąć klamkę  
To nie jest  
Fałszywy adres

Zamknięte

*27 listopada 1976*

Nie wrzucaj kartek z życia  
Do kosza wspomnień  
Spal je w pamięci  
I wybierz popiół  
Zanieś go na wzgórze  
Tam, gdzie w oddali  
Płynie rzeka czasu  
Na chmurach wiatru  
Pożegluje do morza  
Niepamięci

*27 listopada 1976*

**Jak z włosa promień tęczy**  
Z zieleni sen  
Ze śniegu rosa  
Z szumu cisza  
Z łzy  
Rodzi się miłość

*27 listopada 1976*

Nie brzmij  
Falszywie  
Szmaragdowa  
Struno tęsknoty  
Na której  
Wygrywam życie

*27 listopada 1976*

Z Twoich oczu  
Wyławiam łzy  
Będzie z nich  
Pałac z pereł  
Z Twoich oczu  
Wyławiam łzy  
Na szczęście  
Na nadzieję  
Z Twoich oczu  
Wyławiam łzy  
Ułożę z nich  
Poemat  
Z Twoich oczu  
Wyławiam łzy?  
Przecież w Twoich  
Oczach łez nie ma

*27 listopada 1976*



Szron na brwiach  
Śnieg na gałęziach  
Deszczowy, słotny poranek  
Twój uśmiech  
Moja łza  
Może po nas jeszcze zostanie

Wdycham krople  
Jesiennej mgły  
Jesteś obok  
Jak drzewa kora  
Mięknie cisza  
Nie słyszysz mnie  
Chociaż Ciebie myślami wołam

*27 listopada 1976*

Wyszywam sny  
Na śnieżnych chmurach  
Nicią bielszą niż powietrze  
Nie widać snów?  
Nieprawda  
Widzę je lepiej od swych rąk  
Nie błędę po miękkim puchu  
Płynę jak anioł

Brutalny realizm  
Twarda rzeczywistość  
Krew i łzy  
Pot i agonja

Czego szukam w poezji  
Czy tego, co w snach?  
Czy tego, co w życiu?  
Krew i puch  
Pot i śnieg  
Łza i tęsknota

*27 listopada 1976*

Nieraz trzeba  
Odkrywać odkryte  
Wyłamywać otwarte drzwi  
Powielać stare prawdy  
Gdy przestaje pachnieć światło  
I świecić róża  
Gdy więdnie miłość  
I kwitnie nienawiść  
Usiądź na progu nocy  
I zamknij się w zadumie

*28 listopada 1976*

A jednak  
Nie zabłądziłeś

Ze snu budzisz się  
I nie wiesz gdzie jesteś

Z dnia w noc się przemieniasz  
I nie wiesz gdzie jesteś

Spadasz jak gwiazda  
I nie wiesz gdzie jesteś

Obżerasz się szczęściem  
I nie wiesz gdzie jesteś

Szczęście ci umyka  
I nie wiesz gdzie jesteś

A jednak  
Nie zabłądziłeś

*8 grudnia 1976*

A gdy rozbłyśnie choinka  
Zielona dziewczyna gwiezdna  
Spójrz w okno mrozem wyszyte  
I pomyśl chwilę o różach

O brzydkich i o czerwonych  
O nie spełnionych snach  
O krajobrazie zielonym  
I zaproś skrzaty z podwórza

*8 grudnia 1976*

**K**iedy mnie zrzucisz ze szczytów  
W doliny, Upór prawdziwy  
Powiedzie raz jeszcze w góry  
I wrócę jak stary Syzyf

*8 grudnia 1976*

**S**zczyście tryskało jak z kranu  
Woda. Skrzyły się śnieżki małe  
Kiedy wprost z Luckystanu  
Nocnym pociągiem wracałem

*16 grudnia 1976*

Pogasną smukłe świece  
Księżyc powie Ci – zaśnij  
Pożeglujesz w świat cudów  
Księżniczko z mojej baśni

*8 grudnia 1976*

Znowu dwanaście miesięcy  
Piękne, nowe, szczęśliwe dni  
Co dzień będzie świecił Ci księżyc  
Co noc – ciepły, słoneczny świt

*16 grudnia 1976*

Na szczycie marzeń  
Siedzę  
Bogacz – milioner  
Zrozumiałem skomplikowane  
Zdobyłem nieosiągalne  
Odkryłem nieistniejące  
Wypiłem suche  
Usłyszałem nieme  
Jestem bielszy  
Od śniegu na polu  
I dumniejszy  
Od róży  
Bogactwem  
Rozcinam  
mgłę

*19 grudnia 1976*



Drzewo rozpaczy  
Nie kwitnie  
Drzewo rozpaczy  
Nie schnie  
Jeśli z nieba  
Ruszył deszcz na ziemię  
To gdzie są chmury?  
W przestworzach  
Czy w kwiatach?  
Jeśli z gałęzi  
Opadają liście  
To gdzie jest drzewo?  
Pod korą  
Czy w trawie?  
Drzewo rozpaczy  
Nie kwitnie  
Drzewo rozpaczy  
Nie schnie

*10 stycznia 1977*

x L'rodto moje!  
L'rodto!

Pic a cetric  
Jaz a Hlezitu

L krigijca smiez  
Brylant zimy

L'rodto moje!  
L'rodto!

*Źródło moje!  
Źródło!*

*Pić z ciebie  
Jak z błękitu*

*Z księżycy śnieg  
Brylant zimy*

*Źródło moje!  
Źródło!*

*~ Roman Snopek*